

Muszę powiedzieć, że nigdy przedtem nie było aż tylu matuzalemów w jednym miejscu. Jeżeli dotychczas zdarzały się większe imprezy, jak, dajmy na to, stypy, jeśli wcześniej wszyscy zgromadzeni ciekawscy mieścili się w nim swobodnie, to teraz panował ścisk, powszechny entuzjazm, zaaferowany zgietk. Kiedy zaś po *Poprawczaku* zaczęła krążyć wieść, że oblubieńcy dawno już przekroczyli siedemdziesiątkę, chętnych ujrzenia samobójców przyszło co nie miara, a sala dosłownie pękała w szwach.

Był więc, nie wiedzieć z czego, dumny Boss z bukiecikiem fiołków. Wyjątkowo bez białego fartucha i notesu. Za to w reprezentacyjnym garniturze z czasów, gdy budził w nas popłoch. Była też nasza przewodnicząca, przysadzista babina o potężnym głosie i gigantycznym sercu. Pojawiły się pielęgniarzki prosto z dyżuru. Okoliczni tubylcy z niedalekich pokoi. A wszyscy zaferowani, podnieceni, odstrojeni w co kto miał.

Wybranek, przebrany w smoking, podstrzyżony, ogolony, pachnący lawendą, prezentował się dostojnie, a panna młoda tryskała szczęściem. Umalowana, lecz bez przesady, wystąpiła w sukience zabelanej krepą. Robiła wrażenie nieśmiałej, potulnej, mimo to, jak jaka zalotnia, kokietka, flirciara, kobieta już nieco w latach, ale dysponująca wyraźnymi fragmentami urody, nie mogła się powstrzymać od strzelania zalotnym oczkiem.

Historia jak z filmu: pan młody miał dosyć poprzedniej. A z obecną czuł się całkiem do rzeczy. Oboje mieli ryzykanckie usposobienia, postanowili przeto „wyjść na przeciw kosmatym skłonnościom”, jak powiedział świadek, złośliwiec, kumpel z sąsiedniego wyra, zawistny, że to nie on zdobył się na odwagę i przepuścił taką okazję. Co w pewnym sensie było i moim udziałem, gdyż i ja podzielałem jego zdanie, ja również miałem chrapkę na kobierzec, toasty, pompę w otoczeniu lampionów i ja też nie mogłem przeboleć, że to nie mnie trafia miłosny szlag.

Tak czy inaczej, spotkali się dopiero na egzekucji. Ślub należał do niezapomnianych wydarzeń. Był częścią atrakcyjnych zajęć kończącego się lata. Urozmaiceniem codziennych rozmów w trakcie nudy, gdy nie było co robić i pozostawało nam tylko tępe słuchanie wiatru za oknem, kropel bębniących o dach.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

OWSIANKO, dodano 28.12.2021 19:36

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).